

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2019.31.55

Wojciech Chlebda

ORCID: 0000-0001-8242-4808

(Uniwersytet Opolski)

JAK HISTORIA ODKŁADA SIĘ W PAMIĘCI,
JAK PAMIĘĆ ODKŁADA SIĘ W JĘZYKU

Tematem artykułu jest zakreślenie ram pola badawczego tworzonego przez trzy tytułowe pojęcia: HISTORIA, PAMIĘĆ, JĘZYK. Ponieważ każde z nich jest wieloznaczne, a na dodatek w różnych sytuacjach odnoszone są do różnych porządków ontologicznych (do rzeczywistości pozajęzykowej i do rzeczywistości tekstowej, narracyjnej), autor stara się doprecyzować znaczenia odnośnych wyrazów i pokazać złożone relacje, jakie występują zarówno między poszczególnymi znaczeniami każdego z wyrazów oddzielnie (a więc pomiędzy „historią₁” i „historią₂” z jednej strony oraz między „pamięcią₁” i „pamięcią₂” – z drugiej), jak też, w układzie „horyzontalnym”, między „historią₁” i „pamięcią₁” oraz między „historią₂” a „pamięcią₂”. Autor uważa, że każdy z tych porządków rzeczy ma odrębną charakterystykę językową, istnieje jednak pięć cech, które między trzema konstruktami: „historią₂” (tj. historiografią), „pamięcią₂” (relacjonowaniem zawartości pamięci) i językowo-kulturowym obrazem świata stanowią wspólny mianownik; to podmiotowość, narracyjność, selektywność, interpretacyjność i ujęzykowanie. Ten wspólny mianownik pozwala na zestawianie i konfrontowanie z sobą zróżnicowanych obrazów tego samego wycinka przeszłości.

SŁOWA KLUCZOWE: historia; historiografia; pamięć; językowy obraz świata; podmiotowość; narracyjność; selektywność; interpretacyjność; ujęzykowanie

Przeszłość, w tej mierze, w jakiej w ogóle istnieje, istnieje w teraźniejszości; w nią też uwikłany jest historyk, usiłujący formułować sensowne i ściśle twierdzenia o przeszłości.

(Appleby, Hunt, Jacob 2000: 264)

Tytuł niniejszego szkicu utworzony jest przez dwa pytania, jednak fakt, że są one pozbawione znaków zapytania, powinien sugerować czytelnikowi, że traktuję je tylko jako wyznaczniki ramy problemowej, a nie jako zdania

pytające *sensu stricto*, na które poniższy tekst miałby przynieść konkretne odpowiedzi. Problemy bowiem, które te ramy wypełniają, przekraczają swymi wymiarami jakkolwiek pojedynczą wypowiedź (narosła zresztą wokół nich – zwłaszcza w okresie ostatnich 25–30 lat – ogromna literatura przedmiotowa). Jeśli w ogóle podejmuję próbę wypowiedzenia się w tej materii, czynię to tylko w tym celu, by materia ta w sposób bardziej niż dotychczas wyrazisty zaistniała w środowisku etnolingwistów, chociaż bowiem jej związek z kręgami problemowymi etnolingwistyki jest dla piszącego te słowa oczywisty, częstotliwość mierzenia się etnolingwistów z tematyką historii i pamięci w perspektywie językowo-kulturowej jest w moim odczuciu niewystarczająca. Aby jednak owo mierzenie się było efektywne, potrzebne jest, jak sądzę, uporządkowanie przedpola badawczego poprzez przynajmniej wstępne doprecyzowanie pojęć, jakie w nim występują, i wskazanie na łączące je relacje; w istocie temu zadaniu poświęcony jest niniejszy szkic.

Wypowiedź, do której formułowania przystępuję, została wywołana propozycją Aleksego Judina, by etnolingwistyczny blok tematyczny na XVI Międzynarodowym Kongresie Słowistów w Belgradzie obradował pod hasłem „Pamięć historyczna w języku”. Hasło to zawiera w sobie trzy wyraziste pojęcia: HISTORIA, PAMIĘĆ, JĘZYK. Każde z nich oddzielnie wydaje się oczywiste, powszechnie zrozumiałe; zagadki rodzą się dopiero wtedy, gdy nazwy tych pojęć zostaną z sobą składniowo powiązane w jedną całość, tworząc wyrażenie w istocie metaforyczne. Co się pod tą metaforą kryje, o co właściwie pytamy, gdy mówimy „pamięć historyczna w języku”? Czy „pamięć historyczna” z hasła belgradzkiego bloku jest tym samym, co „pamięć historyczna” z artykułu hasłowego *Leksykonu kultury pamięci*, w którym czytamy:

Pamięć historyczna [to] szczególny rodzaj pamięci kulturowej, który odnosi się do pamięci przeszłości danej grupy społecznej (najczęściej narodu). [...] Pamięć historyczna traktowana bywa jako synonim pamięci zbiorowej, społecznej oraz kulturowej. Jednocześnie definiowana jest za pomocą desygnatów zbliżonych semantycznie do pojęcia «świadomość historyczna». Pamięć historyczna odwołuje się do figur pamięci istotnych dla procesu kreowania / podtrzymywania tożsamości danej grupy społecznej jako wspólnoty historycznej (Menz 2014: 328)?

Czy wobec wyrażenia „pamięć historyczna”, użytego na belgradzkim kongresie, nie należałoby postawić dodatkowych pytań konkretyzujących, zrodzonych przez świadomość faktu, że ani „pamięć”, ani „historia” nie są fenomenami absolutnymi? Że są one zawsze relatywizowane wobec wielu zmiennych? Pamięć – czego? Pamięć – czyja? Historia – czego? Historia – jaka? Ale także język – w którym ze swoich wymiarów? W jakiej roli wobec pamięci i wobec historii? A historia – w jakiej relacji wobec pamięci?

Złożoność zarówno każdego z pojęć tytułowej triady wziętego oddzielnie, jak i wzajemnych relacji między nimi mnoży możliwe tu pytania¹, ale charakter forum, na którym są one stawiane, każe mi wybrać spośród nich jedno pytanie nadrzędne: jak lingwistycznie badać pamięć i zawartą w niej przeszłość? Kryją się za nim dwa pytania znacznie bardziej elementarne: co to jest (czym jest) ta przeszłość, która miałaby być zawarta w pamięci, oraz jak ta zawarta w pamięci przeszłość zawiera się z kolei w języku? Te dwa pytania pomocnicze pomagają doprecyzować pytanie początkowe: jakimi metodami lingwistycznymi wydobywać z języka pamięć przeszłości? Lub, odwracając wektor pytania, gdy ma się już wiedzę o metodach, to czego – w sensie świadectw przeszłości – w języku szukać?

Każdy z zainteresowanych lingwistów odpowie na to pytanie inaczej. Stanie się tak już choćby dlatego, że każdy z nich jest specjalistą w nieco innym obszarze doświadczeń, więc pod owo „czego” automatycznie podstawi to, co jest mu zawodowo najbliższe: historię samego języka, historię jego poszczególnych form czy znaczeń, zawartą w języku historię wierzeń czy obyczajów, historię wspólnoty ludzkiej w jej językowej komunikacji itp. A że, przypomnijmy raz jeszcze, pojęcia historii i pamięci są wieloznaczne, musimy możliwie jasno deklorować, jakie treści w te pojęcia wkładamy, jeśli mamy się wypowiadać z nadzieją na wzajemne porozumienie.

Szczególnej uwagi wymaga tu wyraz *historia*. Historia to to, co minęło, co przeszło, dlatego wśród synonimów *historii* jest wyraz *przeszłość*. Ale *przeszłość* ma w języku polskim wymiar statyczny (to, co się stało, co się już dokonało), natomiast *historia* jest bardziej procesualna: to raczej następstwa i ciągi zdarzeń, to, co się w przeszłości działo, dlatego drugim synonimem *historii* są *dzieje*. Problemem jest to, że w języku polskim jednym i tym samym wyrazem *historia* określa się zarówno przeszłość samą w sobie (dzieje same w sobie), jak też opis dziejów, naukę o dziejach, podczas gdy „dzieje” i „opis dziejów” stanowią przecież dwa różne porządki ontologiczne (jak „fakt” i „opis faktu”). Trzeba i w operacjach myślowych, i w rozważaniach utrwalanych na piśmie dokonywać rozróżnienia między tymi dwoma porządkami i dwoma znaczeniami i przez (nazwijmy to tak) „historię₁” rozumieć to, co polszczyzna określa jako *przeszłość* lub *dzieje*, a łacina jako *res gestae* (zbiorowiska i następstwa w czasie obiektywnie zaistniałych faktów i zdarzeń, które należą do świata rzeczywistości), natomiast przez „historię₂” rozumieć to, co łacina określa jako *historia rerum gestarum*: historiografię, opowieść o dziejach,

¹ Dlatego też rozkładałam te pytania na kilka tekstów, spośród których do druku zostały skierowane dwa: *Z katalogu zadań pamięcioznawczych* (ukaze się w XXVIII tomie „Stylistyki”) oraz *O wyzwaniach i zadaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego* (ukaze się w „LingVariach” nr 2 z 2019 r.).

opisy dziejów, które to opisy należą już do świata wiedzy (po części też do świata pamięci). Historia₁ to fakty (także językowe), artefakty, zdarzenia, obiekty, co do których zakładamy, że były, że się zdarzyły, współwystępując lub następując jeden po drugim, nic więcej²; to one wypełniają przestrzeń określaną słowami *przeszłość* i *dzieje*. Historia₂, czyli historiografia, powstaje wtedy, kiedy z ludzkiej perspektywy ujmujemy te obiekty i zdarzenia w ciągu przyczynowo-skutkowe, wartościujemy i czynimy tworzywem przeznaczonych dla innych ludzi opowieści, relacji, narracji (a potem także narracji o tych narracjach, wpisujących się w „słowniki mówienia” o przeszłości, „struktury dyskursywne”, „paradygmaty refleksji”, dyskursy memoryzacyjne, schematy i paradygmaty interpretacyjne, metanarracje, wreszcie kulturowe imaginaria społeczne)³. Historia tak rozumiana – „historia₂” – jest z definicji narracyjna⁴, a związane z tym niebezpieczeństwo tkwi w tym, że narracje „historii₂” (historii wyobrażonej) łatwo ulegają w publicznej przestrzeni komunikacyjnej bezwiednej projekcji na warstwę „historii₁” (historii zdarzeniowej), powodując, że podmiotowe wyobrażenia przyjmuje się – i to w skali społecznej – za obiektywną realność.

Dodam na marginesie, że Jerzy Topolski, jeden z najwybitniejszych metodologów historii, uważał podział na *res gestae* i *historia rerum gestarum* za pozbawiony podstaw, gdyż „przeszłość to nic takiego, co nadawałoby się do «odbicia» czy «rekonstrukcji». [...] choć przeszłość istniała, to jednak w tej postaci, w jakiej istniała, przestała istnieć i nie można jej «odbić» czy

² Nic więcej, gdyż „można przyjąć, że wydarzenia zachodzące w świecie są same w sobie pozbawione struktury narracyjnej”. Jedyne ustępstwo wobec tego twierdzenia leży w intuicyjnym przeświadczeniu, że „fakty z samej swojej istoty układają się w chronologiczną opowieść” (Tabakowska 2018: 60) – stąd sformułowanie, iż fakty zdarzyły się, „współwystępując lub następując jeden po drugim”.

³ Określeniami ujętymi tu w cudzysłowach („słowniki mówienia”, „struktury dyskursywne”, „paradygmaty refleksji”) posłużył się Paweł Dobrosielski (2017: 21–27), dowodząc, że polski dyskurs holokaustowy korzysta z dwóch głównych słowników („dominant retorycznych”, „modeli mówienia”): analityczno-metafizycznego i historiograficznego.

⁴ Wymowne jest tu świadectwo Jerzego Ronikera, który w monografii o mitotwórczej roli podręczników szkolnych do nauczania historii Polski, pisanych na przestrzeni 70 lat, wykazał, że bardziej wypełnia je narracja o historii pewnych ideologemów (ideologicznie nacechowanych mitów i wyobrażeń o faktach przeszłości), niż prezentacja faktografii historycznej samej w sobie. „Szczególną cechą historii [„historii₂” – W.Ch.], jaką znajdujemy na jego [podręcznika] kartach, jest fakt, że głównym decydem w sprawie treści podręcznika nie jest autor, lecz grupa polityków i urzędników ministerialnych układających program nauki szkolnej. To właśnie na poziomie odpowiednich agend ministerialnych dokonywana jest «selekcja materiału» historycznego, jaki powinien się znaleźć w podręczniku. Tak więc podręcznik szkolny powstaje w ściśle określonym celu i ma pomagać w realizacji konkretnych zadań dydaktycznych, wśród których poznanie rzeczywistych dziejów własnego państwa i narodu [„historii₁” – W.Ch.] wcale nie musi być najważniejsze” (Roniker 2002: 66).

«zrekonstruować», nie wiadomo bowiem, co zrekonstruować, skoro tego nie ma. [...] Jeśli nie można przeszłości ani «odbić», ani «zrekonstruować», to nie pozostaje nic innego, jak tę przeszłość narracyjnie konstruować” (Topolski 1998a: 12; w wersji rozszerzonej: Topolski 1998b *passim*). Nie znaczy to oczywiście, że przeszłość rozumiana jako *res gestae* czy „historia₁” nigdy w rzeczywistości nie zaistniała: znaczy to jedynie, że po swym zaistnieniu przeszłość, jak to obrazowo ujmuje Topolski, „zdana jest na naszą łaskę”; w swoich kategoriach opisu powiedziałbym, że przeszłość staje się przedmiotem naszego domniemania, a nie „odbijania” czy „rekonstruowania”.

Kiedy używamy wyrazu *historia*, powinno się o tej zdradliwej dwuznaczności wyrazu *historia* stale pamiętać. Nie pomaga w tym brak jednoznacznego metajęzyka, który by te znaczenia trwale różnicował. Badacze, którzy są świadomi tego problemu, uciekają się do szeregu środków opisowych. Dla przykładu, Joyce Appleby, Lynn Hunt i Margaret Jacob, autorki znaczącej monografii *Powiedzieć prawdę o historii* (2000), starają się (piórem swego tłumacza, Stefana Amsterdamskiego) wspomniane dwa porządki ontologiczne, ukryte pod etykietą *historia*, językowo rozdzielić: jak wynika z analizy kontekstów, do „historii₁” (do przestrzeni obiektów i zdarzeń) badaczki odnoszą takie wyrazy i wyrażenia, jak *leżąca poza językiem rzeczywistość, niegdysiejsza rzeczywistość, świat rzeczy i zdarzeń, minione doświadczenia, cząstki, z których składa się rzeczywistość fizyczna, świadectwa fizyczne, przeszłość, prawda obiektywna, świadectwa przeszłości, świat pozajęzykowy, rzeczywistość zewnętrzna, bezwładna przeszłość, przeszłość jako ciąg zdarzeń, materialne pozostałości czasów minionych, niezależne od podmiotu wydarzenia, nieustępliwa obecność przedmiotów, nierozłączny ciąg zdarzeń* itp. „Historia₂” wiązana jest natomiast z takimi określeniami, jak *historiografia, dziejopisarstwo, narracje, metanarracje, opowieści, pisanie historii, schematy interpretowania dziejów, społeczne konstrukty kultury, wiedza naukowa, formy dyskursu, utkane ze słów intelektualne atrapy, sposoby postrzegania, pamięć [jako] sprawdzian istnienia przeszłości, przekazy ustne, historia pisana, soczewki umysłu badacza* itp. Analogicznie w pracy *Historiografia jako praktyka dyskursywna* (Gajewski 2018): „historia₁” to *zespół wydarzeń, zespół zdarzeń, splot zdarzeń, wypadki, wydarzenia, które zdarzyły się w świecie realnym*, „historia₂” – to *narracja w różnych formach podawczych, opisywanie historii, historyczna interpretacja, fabularyzacja*. Ponieważ wiele (może nawet większość) tych określeń nie ma charakteru ściśle terminologicznego i, wtapiając się w narrację opisową na przestrzeni kilkudziesięciu stron, nie ma wystarczającej mocy dystynktywnej, najbardziej wyraziste i jednoznaczne wypadki różnicowania wspomnianych porządków ontologicznych spotykamy wtedy, kiedy autorzy zestawiają bądź przeciwstawiają określenia obu grup w ramach jednego zdania lub akapitu –

u Appleby, Hunt i Jacob to np. *fakty vs konwencje, świadectwa przeszłości vs [ich] interpretacje, obiektywna rzeczywistość-taka-jaka-jest-ona-sama-przez-się vs rzeczy-takie-jakimi-chcielibyśmy-je-widzieć*; u Gajewskiego – *wypadki vs retoryczna [ich] obróbka, splot zdarzeń vs fabularyzacja, historia vs fikcja*. Problemu precyzyjnego i trwałego dyferencjowania w analizach badawczych dwu przestrzeni ukrytych pod słowem *historia* – „przestrzeni-objektów-i-zdarzeń” oraz „przestrzeni-opisu-i-narracji” – to jednak nie znosi.

Mówię o tych kwestiach z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, by uzmysłwić, że badaczowi bardzo trudno jest przedrzeć się przez grube, wielowiekowe nieraz nawarstwienia narracyjne do faktów samych w sobie; że kiedy mówi „historia” i sądzi (także twierdzi), że dotarł do faktów, często zatrzymuje się jedynie na którejś z warstw cudzych relacji o domniemanych faktach, mówi więc o interpretacji rzeczywistości (świata, dziejów), a nie o rzeczywistości samej w sobie, wziętej w domniemanych kategoriach absolutnych; wszak „każdy, kto używa języka do budowy narracji o świecie [...], podobnie jak autor narracji historycznej, łączy wiedzę z wyobraźnią. Jak każda narracja, narracja historyczna ma charakter podmiotowy i jest indywidualną kreacją historyka” (Tabakowska 2018: 61). Po drugie, jeśli jest wśród zadań etnolingwistyki rekonstruowanie obrazów świata przeszłego, kwestia zdawania sobie sprawy z tego, co w danym momencie jest obiektem analizy (który z możliwych porządków rzeczy jest przedmiotem wypowiedzania się), staje się kwestią o najwyższej relewancji. Dostrzegła to niegdyś Jadwiga Linde-Usiekiewicz, stawiając pytanie,

co tak naprawdę jest przedmiotem opisu w opracowaniach poświęconych problematyce językowego obrazu świata. Z przyjmowanych i przytaczanych przez badaczy definicji wynika, że jest to obraz rzeczywistości [...], a więc desygnatów pewnych pojęć. Niemniej już sam sposób formułowania tematu badawczego budzi pewne wątpliwości. W niektórych publikacjach bowiem w tytułach prac nie wyróżnia się typograficznie słowa nazywającego odpowiedni fragment świata [...], w innych zaś stosowane są wyróżnienia dwóch rodzajów. Niektórzy autorzy [...] dla wyróżnienia stosują kursywę, inni zaś biorą wyróżniane słowo w pojedynczy cudzysłów, tak jak się to robi w przypadku glos. [...] wielość owych rozwiązań świadczy o tym, że nie ma jasności co do tego, w jakiej funkcji występuje owo słowo (Linde-Usiekiewicz 2003: 358).

Tymczasem

wybór tej czy innej postaci zapisu nie stanowi kwestii jedynie technicznej (graficznej), lecz jest decyzją ściśle merytoryczną: opowiadając się za tą, a nie inną postacią zapisu, badacz opowiada się za nadaniem opisywanemu w danym momencie fenomenowi tego, a nie innego statusu ontologicznego (Chlebda 2017: 13).

Stąd przedłożona tu próba wprowadzenia określeń „historia₁” i „historia₂”, które – mimo całą swoją doraźność – pomagają roboczo owe dwa ontologiczne porządki „historii” rozdzielić.

„Historia₂” (historiografia) nie jest jedyną formą opowieści o „historii₁” rozumianej jako dzieje, jako zaistniałe w przeszłości fakty, zdarzenia, obiekty. Inną taką formę tworzy pamięć – tu rozumiana, zgodnie z klasyczną już definicją Barbary Szackiej, jako

wyobrażenie o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie [...] informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich rozmaitymi kanałami. Są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi. Standardy te zaś są wytwarzane społecznie i jako takie wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednolicania wyobrażeń o przeszłości, a tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy (Szacka 2006: 44)⁵.

To, że pamięć określam jako „inną formę” (inną, czyli odmienną od „historii₂” w roli opowieści o dziejach), zawiera w paru słowach wieloletni spór badaczy dotyczący relacji między historią i pamięcią. W istocie spór ten dotyczy relacji między historiografią i pamięcią zbiorową w podanym wyżej znaczeniu, które to relacje pod piórami różnych badaczy oscylują między stanem pełnego przeciwstawienia historii i pamięci po rozmaite elastyczne formy wzajemnego przenikania się i zawierania się ich w sobie nawzajem: to pamięci w historiografii, to historiografii w pamięci (zob. Górny 2013). Dla prowadzonego tu wywodu najbardziej istotna będzie teza skondensowana do następującej postaci: historia nie jest tym samym, co pamięć, gdyż chociaż obie one odnoszą się do przeszłości, każda z nich odnosi się do niej na swój sposób. „Pamięć – pisze w związku z tym Marie-Claire Lavabre (2014: 56–57) – w żaden sposób nie rekonstruuje przeszłości, nie odtwarza jej, nie ustanawia; pozwala nam jedynie zobaczyć lub usłyszeć «teraźniejszość przeszłości». [...] Pamięć może być przedmiotem badań historyka tylko wtedy, gdy uznamy, że historia i pamięć w zasadzie nie mogą być mylone. Nie dlatego, że różnią się tak jak «prawda» od «fałszu», ale dlatego, że jedna [historia] rozwija się dzięki zainteresowaniu wynikającemu z wiedzy, a druga [pamięć] ożywa w wyniku politycznego zapotrzebowania lub troski o tożsamość [...]”. Powtórzę: historia nie jest tym samym, co pamięć, gdyż choć obie one odnoszą się do przeszłości, każda z nich odnosi się do niej na swój sposób – i dodam, że każdy z tych sposobów ma własne odrębne parametry językowe. Przez „historię” rozumiem przy tym, przypomnę, dwa zasadnicze porządki rzeczy: (1) fakty obiektywnie zaistniałe w „przestrzeni-objektów-i-zdarzeń” oraz (2) podmiotowe (subiektywne) interpretacje tych

⁵ W bogatej literaturze przedmiotu istnieje wiele definicji pamięci zbiorowej (czy społecznej), wybieram jednak właśnie tę ze względu na akcent, jaki Barbara Szacka kładzie na fakt, że pamięć nazywana zbiorową ma swoje źródło w aktywności jednostek ludzkich, ma swoje zakorzenienie w pamięci jednostkowej właśnie, nie jest zaś jakąś oderwaną od indywidualnego substratu hipostazą.

faktów w „przestrzeni-opisu-i-narracji”. Analogiczne dwa porządki zdają się kryć i pod słowem „pamięć”.

Abstrahuję w tej chwili od wyodrębnianych głównie przez socjologów i psychologów społecznych typów pamięci zbiorowej (w rodzaju pamięci komunikacyjnej i kulturowej Jana Assmanna, pamięci funkcjonalnej i magazynującej Aleidy Assmann, pamięci protetycznej Alison Landsberg, pamięci wielokierunkowej Michaela Rothberga, pamięci oficjalnej i prywatnej Mariana Golki, postpamięci Marianne Hirsch itp.), pozostawiając w polu uwagi te tylko odmiany pamięci, które są relewantne z punktu widzenia pamięcioznawstwa lingwistycznego⁶. W tej perspektywie ogólne pojęcie PAMIĘĆ rozwarstwa się na dwa zasadnicze pokłady zjawisk: pamięć *in se*, wewnętrzną (którą można by też, przez nieprzypadkową analogię do „historii”, nazwać „pamięcią₁”) oraz pamięć zewnętrzną (czy też uzewnętrznioną) o naturze skalarnej, od jednostkowej po zbiorową⁷, tworzącą pokłady „pamięci₂”. Wszystkie te odmiany pamięci są ujęzykowane (zob. Chlebda 2012), chociaż konkretne funkcje języka są na różnych poziomach pamięci różne. Wymienione odmiany pamięci można pokrótce scharakteryzować następująco.

Pamięć *in se* jest rezultatem procesu zapamiętywania jednostkowego, stanowiąc odkładany i utrzymywany w indywidualnej psychice konglomerat bodźców, wrażeń oraz „informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających [...] rozmaitymi kanałami”, by raz jeszcze odwołać się do słów Barbary Szackiej. W zbieraniu, magazynowaniu i porządkowaniu tych informacji niewątpliwie bierze udział język, ale jego rola jest tu słabo poznana, gdyż zawartość pamięci *in se* – jako indywidualny konstrukt psychiczny – jest dla zewnętrznego obserwatora bezpośrednio niedostępna. Analogia owej „pamięci₁” do „historii₁” jest warunkowana tą właśnie niedostępnością, gdyż także i „historia₁” – jako zbiór obiektów i zdarzeń, które minęły, a więc fizycznie przestały istnieć – jest dla nas niedostępna: docieramy do niej wyłącznie poprzez nawarstwiające się relacje o niej. Analogia ta stanie się jeszcze bar-

⁶ *Pamięcioznawstwo lingwistyczne* to (obok *lingwistyki pamięci*) termin, który się dopiero konstituuje – tak zresztą, jak dopiero krystalizuje się określana tymi terminami subdyscyplina wiedzy. Za pierwszą książkową manifestację tej subdyscypliny należy uznać pracę zbiorową *Pamięć w ujęciu lingwistycznym* pod redakcją Waldemara Czachura (2018), chociaż poświęcone pamięci pojedyncze prace językoznawcze pojawiały się już w pierwszych latach XXI wieku (np. Pajdzińska 2005, 2007; Chlebda 2007, 2011, 2012).

⁷ Tę skalarność chcę podkreślić tym bardziej, im częściej w różnych dyskursach (także naukowych) uwaga skupia się zwykle na dwóch jedynie postaciach pamięci: osobniczej (indywidualnej) i zwłaszcza zbiorowej (społecznej). Tymczasem są to tylko bieguny *continuum*, które tworzą: pamięć osobnicza, pamięć rodzinna i rodowa, pamięć lokalna, pamięć regionalna, pamięć społeczna (narodowa), pamięć ponadnarodowa (europejska, globalna) z takimi jeszcze nakładającymi się na nie odmianami, jak np. pamięć zawodowa, subkulturowa, konfesyjna czy pamięć grup mniejszościowych (w tym grup etnicznych).

dziej wyrazista, gdy dodam, że pamięć *in se* – zawartość „pamięci₁” – tak jak skład i układ *res gestae*, „historii₁”, może być w analizach pamięciologicznych jedynie przedmiotem naszego domniemania, a nie „rekonstruowania” czy „odbijania”, by raz jeszcze nawiązać do wywodu Jerzego Topolskiego. Dzieje się tak nawet w wypadku autorelacji „pamięci₁”.

Punktem wyjścia dla „pamięci₂” i jej podstawą jest relacjonowanie – ściślej: autorelacionowanie – subiektywnej zawartości pamięci własnej („pamięci₁”) jednostkowemu lub grupowemu odbiorcy. Jest to moment kluczowy, gdyż wewnętrzna pamięć prywatna musi się w takiej relacji zobiektywizować: po raz pierwszy opuszcza niedostępny dla postronnego obserwatora macecznik, a jej mgławicowy kształt musi przybrać formę linearnej składni i fizycznych eksponentów leksykalnych. Nie jest jednak przy tym powiedziane, że autorelacja jest wiernym zwierciadlanym odbiciem treści pamięci *in se* – pomijając pewne zyski i pewne straty, nieodłączne od procesu przechodzenia z języka mentalnego na język werbalny *sensu stricto*, osoba relacjonująca może treść swej pamięci zubażać lub ubarwiać, traktować ją wybiórczo, deformować itd., może wobec treści tej pamięci pozostać językowo bezradna⁸, może też treść tę relacjonować kilkakrotnie, za każdym razem przystosowując jej materialny (a więc i znaczeniowy) kształt do zmiennych sytuacji mówienia⁹.

Nazywam ten moment kluczowym, gdyż bez niego niemożliwe byłoby podawanie tej pierwotnej relacji dalej, przejmowanie jej przez nowe osoby

⁸ W tym sensie, że bywają w zasobach pamięci takie obszary doświadczeń, które – z różnych przyczyn – nie poddają się werbalnej materializacji; mówi się wtedy (zwłaszcza w kontekście pamięci świadków Zagłady) o pamięci niemożliwej lub pamięci niewyraźnej.

⁹ Joyce Appleby, Lynn Hunt i Margaret Jacob (2000: 277) zwracają jeszcze uwagę na istotne różnice między relacjami tylko ustnymi i relacjami wykorzystującymi pismo: „Opowiadacze mogą osobiście zmieniać szczegóły i modyfikować znaczenia przekazów ustnych, ilekroć je «nadają». Tradycja ustna niemal zawsze produktem wielokrotnego «poprawiania» przekazu kształtującego pamięć zbiorową. W przypadku historii pisanej tekst odznacza się swoistymi własnościami. Zachowany w niezmienionej postaci zamraża przekaz w czasie, dzięki czemu może on ujawnić, jak stopniowo zmieniały się znaczenia i słowa, które je przekazują”. Owo „zamrożenie” wypada jednak uznać za względne, gdyż teksty relacjonujące treść pamięci (także treść historii) mogą – w zależności od ich charakteru i przeznaczenia – być jawnie bądź niejawnie zmieniane; autoredakcje i redakcje dzienników, pamiętników, wspomnień (z powodów cenzuralnych bądź autocenzuralnych) mogą tu służyć za wymowne świadectwo. Także więc i tradycja pisana bywa „produktem wielokrotnego «poprawiania» przekazu kształtującego pamięć zbiorową”. Ta ingerencja terażniejszości w przekaz o przeszłości ma swój wymiar językowy i badanie werbalnego wymiaru tej ingerencji – tj. obecności terażniejszości w relacji o przeszłości, analiza tego, co (i w jaki sposób) terażniejszość wnosi do konstruowania obrazów przeszłości – jest frapującym zadaniem pamięcioznawstwa lingwistycznego, wymaga jednak żmudnej konfrontacji różnych, czasem trudno dostępnych bądź niedostępnych (np. rękopiśmiennych) wersji danego przekazu.

i grupy osób, wreszcie przez nowe środki przekazu i instytucje, co wreszcie na pewnym etapie doprowadza do uformowania się zrębów pamięci zbiorowej. Każdy nowy stopień w tej ekspansji oznacza wchodzenie relacji pierwotnej w nowe tryby narracyjne, w nowe restrykcje gatunkowe i stylowe, w nowe „słowniki mówienia”, co nie może – jak w klasycznej zabawie w „głuchy telefon” – nie odbić się formująco lub deformująco nie tylko na kształcie, ale i na sensie relacji pochodnych. I chociaż popularną metaforą pamięci jest statyczny pojemnik, w którym odkłada się i przechowuje psychiczne obrazy zdarzeń, faktów, bodźców i doznań (Pajdzińska 2005, 2007), społeczna rola pamięci daje znać o sobie dopiero wtedy, kiedy w grę wchodzi czynnik dynamiki międzyludzkiej: kiedy o zawartości tego pojemnika kogoś się powiadamia, kiedy o pamiętanych faktach i zdarzeniach tworzy się opowieści, relacje przeznaczone dla innych. Mamy więc pamięć *in se*, pewną niedostępną substancję psychiczną, oraz dostępne dla badacza (obserwatora) – tworzone, formułowane, odbierane – relacje (o) treści pamięci: relację pierwotną i relacje wtórne (pochodne), wszystkie dane w podmiotowych narracjach. Analizę roli języka (jego elementarnego wymiaru leksykalno-składniowego, restrykcji tekstowych i dyskursowych, schematów narracyjnych itd.) w formowaniu poszczególnych warstw „pamięci₂”, w nadawaniu im kształtu formalnego i znaczeniowego, uważam za wyjściowe zadanie pamięcioznawstwa lingwistycznego. Realizacja tego zadania powinna, jak sądzę, brać swój początek w założeniu Andrzeja Szpocińskiego, że „zwrócenie uwagi na różnice między historią a pamięcią społeczną na poziomie języka może się okazać płodne heurystycznie”, a doprowadzać do weryfikacji i uszczegółowienia jego tezy, że „podstawowa różnica między pamięcią społeczną a historią polegałaby na tym, że pierwsza operuje językiem poetyckim, metaforycznym, druga zaś analitycznym (sprawozdawczym)” (Szpociński 2006: 21–22).

Ale to właśnie wspomniana **narracyjność** jest pierwszą z pięciu (co najmniej) cech, które wiążą „pamięć₂” – relacje (o) treści pamięci – z „historią₂”. Należą do nich jeszcze:

– **podmiotowość**: zarówno narracje historiograficzne, jak i relacje (o) zawartości pamięci są upodmiotowione: zawsze to *ktoś* wie, *ktoś* pamięta i zawsze to *ktoś* relacjonuje¹⁰, każdy podmiot zaś wnosi do relacji swoją

¹⁰ Schemat, próbujący oddać całościowy obraz czynników składających się na pole pamięci i utworzony przez „sferę podmiotowej pamięci zdarzeń” i „sferę podmiotowego mówienia o pamięci zdarzeń”, zawiera jeszcze miejsce dla tego szczególnego podmiotu, jakim jest obserwator procesu relacjonowania pamięci; zob. Chlebda 2012: 116. Złożoną postać obserwatora i jego rolę w relacjonowaniu pamięci chciałbym omówić w odrębnym opracowaniu, by doprecyzować jego szkicową charakterystykę przedstawioną w Chlebda 2012, zwłaszcza zróżnicować (rozdzielić) rolę obserwatora i relatora. Na marginesie dodam, że o ile osoba zajmująca się tworzeniem narracji historycznej ma swoje identyfikujące ją

postawę światopoglądową, swój punkt widzenia, swój system wartości i swoje decyzje co do wyboru gatunku i stylu dla prowadzenia narracji;

– **wybiórczość**: i historia, i pamięć są selektywne¹¹. Różne są przyczyny i różne mechanizmy tej selekcji, ale są obszary faktów i zdarzeń przeszłości, które decydują danego podmiotu (indywidualnego bądź zbiorowego) *stają się* przedmiotem relacjonowania, i takie obszary faktów i zdarzeń, które z jego decyzji *nie stają się* przedmiotem relacji – czy to historiograficznej, czy pamięciowej. Dla przykładu, „w kolejnych okresach PRL pewne aspekty czy odczytywania historii zostają wykluczone z pamięci oddolnej tylko dlatego, że pojawiają się w tekstach oficjalnej propagandy, i odwrotnie – znikają z pamięci oficjalnej, ponieważ stały się «własnością» opozycji” (Napiórkowski 2016: 18). Odpowiedź na pytanie, jakie fakty – zaistniałe w rzeczywistości – *nie* stały się przedmiotem relacji, dlaczego się nie stały i z jakim skutkiem, jest równie ważna, jak poznanie faktów, które stały się składnikami relacji;

– **interpretacyjność**: jak już tu zostało powiedziane, żadna narracja, prymarna czy wtórna – czy to o faktach „historii₁”, czy o zawartości „pamięci₁” – nie jest i siłą rzeczy nie może być lustrzanym odbiciem obiektu relacji: jest podmiotowym konstruktem. Trzy wymienione czynniki – aktywność podmiotu, jego decyzje selekcyjne (co do wyboru elementów świata relacjonowanego) i decyzje narracyjne (co do sposobu prowadzenia relacji o nich) – sprawiają, że odbiorca relacji historiograficznej czy relacji (o) treści pamięci ma zawsze do czynienia z subiektywną interpretacją świata relacjonowanego, przy czym owa subiektywność może mieć charakter zarówno indywidualny (jednostkowy), jak i zbiorowy (wspólnotowy, społeczny)¹²;

– **ujętykowanie**: chociaż pamięć dziejów, pamięć o historii₁, może przybierać różne formy zewnętrzne (np. obrazy, pomniki, symboliczna organizacja przestrzeni publicznej¹³), podstawową formą materializacji naszej wiedzy

nazwy – historyk, historiograf, dziejopis, kronikarz – o tyle osoba, która tworzy narrację materializującą treść pamięci, swojej odrębnej nazwy w polszczyźnie nie posiada, co utrudnia sprawny opis zachodzących w tej materii procesów.

¹¹ „Ceną za przywilej całościowego oglądu jest selektywność pamięci. Pamiętamy bowiem to, co nam odpowiada albo w jaki sposób to coś nam odpowiada. [...] Pamięć kulturowa nie odzwierciedla zatem prawdy, może [tylko] pewien jej wymiar, lecz służy określonym potrzebom grup społecznych” (Czerwiński 2014: 32).

¹² Jak mówi Bożena Witosz, „historia jako treść (nie jedyna) pamięci zbiorowej podlega więc różnym operacjom: selekcji, emocjonalizacji, fabularyzacji, mitologizacji itp.”, wynikającym z podmiotowej interpretacji przeszłości i wcześniejszych (wobec danej) relacji o niej. Zob.: *Pamięć, język a dyskursy medialne* – rozmowa z prof. Astrid Erll, prof. Bożeną Witosz i prof. Robertem Trabą, „Tekst i Dyskurs. Text und Diskurs” 2014, nr 7, s. 13.

¹³ Skupiam się w niniejszych refleksjach jedynie na werbalnym (lingwalnym) wymiarze pamięci, mając jednak świadomość, że „elementem łączącym wszystkie aspekty pamięci może być język lub, analogicznie, każdy system symboliczny traktowany jako mechanizm kodujący” (Czerwiński 2014: 34; zob. dalej przypis 21.).

o dziejach i zawartości pamięci jest język jako repertuar form i znaczeń oraz tworzone w tym języku teksty i dyskursy. Tak rozumiany język wnosi do relacji o dziejach i o treści pamięci bogaty arsenał matryc, w które te relacje wlewają się, jak płynny gips wlewa się w sztywne formy odlewnicze: to gotowe leksykony, stereotypia językowa, rezerwuary usługowych metafor, gatunkowe wzorce wypowiedzi, schematy narracyjne i inne wcześniej wspomniane matryce. Ta gotowość form może sprawiać, że to nie narrator będzie panem swojej wypowiedzi, ale że to język pociągnie narratora za sobą, dyktując mu czy narzucając formy i związane z nimi sensy, a więc i w efekcie obrazy przeszłości¹⁴.

Rola języka jest tu trojaka: po pierwsze, kształtującą i formującą – a czasem deformującą – uczestniczy on w budowaniu tych obrazów świata, które tworzone są przez historiografię i przez pamięć, po drugie, sam tworzy obraz świata, po trzecie, sam jako obiekt ukształtowany przez historię jest obiektem zabiegów rekonstruujących przeszłość. Do takich zabiegów należą w lingwistyce metody badawcze np. leksykologii i semantyki historycznej, a zwłaszcza etymologii, która ścisłymi technikami rekonstrukcyjnymi odtwarza „pamięć słowa” tak, jak – *mutatis mutandis* – archeologia odtwarza „pamięć rzeczy”, przy czym w obu wypadkach punktem wyjścia są elementarne cząstki materii: materii języka (słowa) i materii rzeczy („odciski przeszłości zaznaczone w materii”, jak to obrazowo ujęła Anna Zalewska, 2012: 1184)¹⁵. Język więc nie tylko dostarcza środków wypowiedzania się o świecie pozajęzykowym i jego historii, język z całą swoją wielowiekową historią sam w sobie bywa obiektem wypowiedzania się (narracji) o tych formach i znaczeniach, które dla etymologii, morfologii, leksykologii, frazeologii, paremiologii, tekstologii, etnolingwistyki są śladami jego historii. Język pełen jest różnorodnych form, skamielin czy odcisków, z których daje się wyczytać historia samego języka i, poprzez nią, historia mówiącej nim wspólnoty w jej stosunku do świata, w którym się kształtowała, do zaświata, który sama ukształtowała

¹⁴ Linearne całości narracyjne o charakterze opowieści „z początkiem, środkiem i zakończeniem” uważane są powszechnie za naturalną strukturę narracyjną tekstu o przeszłości, istnieje jednak, jak przekonująco dowodzi Arkadiusz Marciniak, „szereg odmiennych form narracji, które są nie tylko odmiennym sposobem pisania o przeszłości, ale same wytwarzają odmienną przeszłość. Należą do nich narracje okrężne, równoległe, spiralne, aforystyczne czy rozdwojone”. Ze względu na tę „zdolność wytwarzania odmiennych obrazów przeszłości” w piśmiennictwie archeologicznym proponuje się odrzucanie tradycyjnych form narracji na korzyść form komplementarnych (Marciniak 2012: 164; spacja moja – W. Ch.).

¹⁵ Określeniem „pamięć słowa” nawiązuję do tytułu wystąpienia prof. Swietłany Tołstojowej na belgradzkim kongresie sławistów (*Этимологическая память слова*), zamieszczonego również w niniejszym tomie „Etnolingwistyki”. O koncepcji „pamięci rzeczy” („kulturowej biografii rzeczy”) zob. Minta-Tworzowska 2012: 148–153.

na obraz i podobieństwo swoje, do tych innych wspólnot, które uznała za bliskie, i tych jeszcze innych, które uznała za obce względem siebie czy wręcz wrogie. Wszystko to – dzieje materialnej i duchowej kultury danej wspólnoty – odłożyło się w języku i jego wytworach, a ukształtowany przez wieki z powstałych form i znaczeń językowo-kulturowy obraz świata jest trzecim – obok historiografii i pamięci zbiorowej – wielkim konstruktem o charakterze pryzmatu, przez który przełamuje się wspólnotowe postrzeganie rzeczywistości. Definiując ten konstrukt, Jerzy Bartmiński określa go jako „zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy utrwalone, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów”, dlatego pełna rekonstrukcja językowego obrazu świata nie powinna abstrahować od danych „przyjętych”, na które składa się „utrwalona społecznie wiedza o świecie, wspólna nadawcy i odbiorcy, oraz towarzyszące wiedzy przekonania i wierzenia”, w tym także skonwencjonalizowane zachowania (Bartmiński 2006: 12 i 14)¹⁶. Zarysowany powyżej konglomerat cech – podmiotowość, interpretacyjność¹⁷, narracyjność¹⁸, selektywność i ujętykowanie – stanowi

¹⁶ Ponieważ historiografia jest również częścią wiedzy o świecie, trzeba tu dodać, że to, co Bartmiński ma na myśli, jest wiedzą „społeczną”, i to „szeroko rozumianą”, a nie wiedzą specjalistyczną, „akademicką”, jaką jest historiografia.

¹⁷ Rozpatrując trzy koncepcje relacji między językiem i światem zewnętrznym – „język odzwierciedla świat”, „język kreuje świat” oraz „język interpretuje świat” – Ryszard Tokarski, opowiadając się za trzecią z tych relacji, pisze o niej tak: „... interpretatorem dostępnych mu faktów [rzeczywistości] jest człowiek rozumiany nie tylko jako jednostkowy podmiot, ale przede wszystkim jako członek określonej grupy powiązanej wspólnotą języka, jak też przynależnością do zwykle węższych społeczności socjolektalnych, zawodowych czy środowiskowych. Każda z takich grup kieruje się w swych działaniach oraz w językowym postrzeganiu świata zbiorem wskazań i sugestii, które można najogólniej określić mianem kultury” (Tokarski 2013: 63). Badacz pisze o interpretacyjności, ale *implicite* (także *explicite*) zawarte są w tym sądzie pozostałe cztery z pięciu cech składających się na proponowany konglomerat.

¹⁸ Narracyjność w odniesieniu do językowo-kulturowego obrazu świata (JOS) może u kogoś nawykłego do linearnej narracji historycznej (naukowej czy powieściowej) budzić wątpliwości. Jednak chociaż sama forma materializacji tworzących JOS treści bywa odmienna od form stosowanych przy relacjonowaniu treści historycznych i pamięciowych – są to z reguły złożone i rozbudowane, wielofasetowe definicje kognitywne – to odmiennosc ta nie neguje samego faktu materializacji treści JOS w konstrukcjach werbalnych (pomijając już fakt, że definicje – nawet te klasyczne, standardowe – są przecież także narratywami *sui generis*, stanowiąc przy tym, jak przekonująco pokazał Jerzy Bartmiński, swoiste teksty kultury; zob. Bartmiński 2013 i 2014).

dla tych trzech konstruktów wspólny mianownik, pozwalający te konstrukty z sobą zestawiać i konfrontować w jednorodnych kategoriach analityczno-opisowych.

Skupiam się na owych trzech konstruktach, gdyż to właśnie one zadane zostały przez ramy tematyczne belgradzkiego bloku etnolingwistycznego, chociaż przyzmatów, przez który przełamuje się wspólnotowe postrzeganie rzeczywistości (tu – wspólnotowe domniemanie kształtów przeszłości), jest więcej – na przykład literatura i, szerzej, sztuka; dalej media, zwłaszcza cyfrowe; wreszcie wiedza złożona z interpretacji (przeszłości) świata przez rozmaite dyscypliny szczegółowe (bo przecież wiedza, którą odruchowo wiążemy z epitetem „obiektywna”, to również podmiotowa interpretacja rzeczywistości¹⁹). Wydaje się, że dla etnolingwisty do zadań pierwszoplanowych w danej materii należy pokazanie:

¹⁹ Na czołowym miejscu należałoby tu postawić archeologię, która przeszłością zajmuje się w szczególnie namacalny sposób poprzez analizę i opis materialnych relikwów dziejów. Współczesna archeologia świadomie stawia sobie jednak zadania interpretacji przeszłości, a nie jej rekonstrukcji, wpisując się na swój sposób w cele, jakie stawiają przed sobą historiografia, pamięćoznawstwo czy etnolingwistyka; por. znamieny sąd: „Archeologia – dyscyplina, w której przedmiot dociekań stanowią materialne nośniki znaczeń, będące jednocześnie efektem zdarzeń z przeszłości oraz podłożem czy elementem niezbędnym do pojawienia się nieokreślonej liczby zdarzeń (będących faktami historycznymi), jakimi są akty interpretacyjne – wpisuje się niemal automatycznie w dyskurs pamięci” (Zalewska 2012: 1180). Propozycja Anny Zalewskiej, by mówić o „archeologii drugiego stopnia” („której celem nie jest umiejscawianie artefaktów w procesie uzasadniania wiedzy na temat przeszłości, lecz raczej odwoływanie się do nich celem zrozumienia, jaki mają one wpływ na specyfikę *imaginarium* społecznego”; tamże: 1183), wydaje się wprost nawiązywać do głośnej koncepcji „historii drugiego stopnia” Pierre’a Nory (której analogiem byłaby w tym tekście „historia₂” oraz „pamięć₂”).

Odwołuję się tu kilkakrotnie do archeologii, gdyż w polu widzenia etnolingwisty dyscyplina ta pojawia się niezmiernie rzadko. Tymczasem w 1300-stronicowym metodologicznym kompendium archeologii, jakim jest *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji* (2012), odwołania do etnolingwistyki (w wydaniu lubelskim) są wcale częste i metodologicznie perspektywiczne; w nawiązaniu do przedłożonej przez Jerzego Bartmińskiego rekonstrukcji historycznych warstw języka Dorota Cyngot (2012: 793) pisze wręcz: „Ta «językowa stratygrafia» to kolejna – po układach warstw ziemi o charakterze geologicznym i po dedukowanej z materialnych pozostałości stratyfikacji społecznej – próba konceptualnego przybliżenia realiów przeszłości. We wszystkich sytuacjach badawczych, kiedy tylko istnieją ku temu dane, należałoby łączyć te trzy typy źródeł, z których każdy reprezentuje inną perspektywę i stwarza inne możliwości interpretacyjne”. Piszącemu te słowa przypomina to sformułowaną niegdyś przezeń lingwistyczną zasadę nieoznaczoności, zgodnie z którą próby ustalenia *status quo* obiektów domniemanych mogą zaistnieć wyłącznie w postaci serii przybliżeń (podmiotowych konceptualizacji), a nie odtworzenia takiego obiektu samego w sobie (*in se*), ten bowiem pozostaje dla badacza nieosiągalny (nieuchwytny); „seria przybliżeń” jest jedyną możliwą formą jego istnienia (zob. Chlebda 2005: 99, 434, 363, 442–443).

(1) jakie formy języka są nośnikami wiedzy o przeszłości zawartej w historii i/lub pamięci (w przekazach historiograficznych i/lub pamięciowych) oraz w językowo-kulturowym obrazie świata;

(2) o przeszłości *czego* nam te formy opowiadają;

(3) jakie są mechanizmy przenoszenia tej wiedzy ku teraźniejszości i, w dalszej konsekwencji, jakie są (językowe) eksponenty teraźniejszości w werbalizacjach czasu przeszłego;

(4) jaki obraz przeszłości daje się z tych językowych nośników złożyć, czego ten obraz jest świadectwem i jak z tego świadectwa korzystają współcześni.

Moim celem było jedynie uświadomienie faktu, że język w owym obrazowaniu czy interpretowaniu przeszłości nie jest osamotniony, że nie tylko współwystępuje, ale i współdziała z innymi kulturowymi interpretantami przeszłości – takimi, jak historiografia (jako składowa wiedzy) oraz pamięć, zwłaszcza wspólnotowa (jako konstrukt społeczny). Ma nam to uzmysłowić, że do swojej przeszłości – która sama w sobie jest nieosiągalna, skoro dokonała się, przeszła, minęła, skoro jej fizycznie nie ma – wspólnoty ludzkie starają się dotrzeć różnymi drogami, tworząc podszywane na tych drogach metodami różnorakie, niejednakowe wyobrażenia (o) przeszłości, wyobrażenia będące seriami przybliżeń do domniemanej przeszłości samej w sobie.

Odtworzenie tej drogi i rekonstrukcja tych przybliżeń wymaga rozwiązania szeregu pytań i zadań szczegółowych, ale przed badaczami stoi złożony cel nadrzędny, stanowiący naturalny ciąg dalszy czterech wymienionych właśnie zadań; to zbadanie, po pierwsze, jaka jest relacja między tymi trzema wielkimi konstruktami – pamięcią wspólnotową, historiografią i językowym obrazem świata (szczególnie jaka jest wzajemna relacja tworzonych przez nie wyobrażeń odnośnie do wybranego wspólnego dla nich wycinka świata – dla przykładu [konia], [pracy], [chłopa], [Polaka], [Europy]²⁰), oraz, po drugie, jaka jest relacja między każdym z tych obrazów a danym wycinkiem świata

²⁰ Pierwsze próby w tym obszarze zostały już podjęte. Zwraca uwagę zwłaszcza [praca], która w ostatnim czasie doczekała się dwóch dopełniających się prób zobrazowania, obu dokonanych w lubelskim środowisku naukowym. Wyniki pierwszej wypełniają tom *Praca* (3. tom *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów*, 2016), na który składają się językowo-kulturowe obrazy pracy w 14 językach słowiańskich i zachodnioeuropejskich. Wyniki drugiej tworzą tom *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej* (2018), gdzie koncept PRACA obrazowany jest z punktu widzenia teologii, ekonomii, polityki, polityki kształcenia i zatrudnienia, w świetle literatury i publicystyki oraz, niejako dla przypomnienia, w językowo-kulturowej perspektywie wybranych języków słowiańskich. Także 2. tom *Leksykonu*, poświęcony językowo-kulturowemu obrazowaniu Europy w 13 językach (2018), zawiera elementy konfrontacji obrazowania mentalnego z „twardymi” danymi geograficznymi.

rzeczywistego samym w sobie²¹ – przynajmniej w tym zakresie, jaki o tym wycinku świata przynoszą nam szczegółowe dyscypliny wiedzy. Częściowo pytania te sięgają już poza zasięg etnolingwistyki *sensu stricto*, dlatego chęć udzielenia odpowiedzi na te pytania wymaga aktywnego współdziałania etnolingwistów z reprezentantami szeregu innych dyscyplin szczegółowych, humanistycznych, a może także i niehumanistycznych.

Literatura

- Appleby Joyce, Hunt Lynn, Jacob Margaret, 2000, *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. Stefan Amsterdamski, Poznań.
- Bartmiński Jerzy, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński Jerzy, 2013, *The Cognitive Definition as a Text of Culture*, [w:] *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, ed. by Adam Głaz, David S. Danaher, Przemysław Łozowski, London, s. 161–180.
- Bartmiński Jerzy, 2014, *Narracyjny aspekt definicji kognitywnej*, [w:] *Narracyjność w języku i kulturze*, red. Dorota Filar, Dorota Piekarczyk, Lublin, s. 99–115.
- Chlebda Wojciech, 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Chlebda Wojciech, 2007, *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne” LIII, s. 71–78.
- Chlebda Wojciech, 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 23, s. 83–98.
- Chlebda Wojciech, 2012, *Pamięć ujęzycowiona*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Lublin, s. 109–119.
- Chlebda Wojciech, 2017, *Nad kartami prac profesora Witolda Mańczaka. Notatki z marginesów*, „LingVaria”, numer specjalny, s. 7–17.
- Cyngot Dorota, 2012, *Archeologia a językoznawstwo*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak, Dorota Cyngot, Anna Zalewska, Poznań, s. 791–802.
- Czerwiński Maciej, 2014, *Archiwum znaków – semiotyka pamięci kulturowej*, „Tekst i Dyskurs. Text und Diskurs” 7, s. 31–48.
- Dobrosielski Paweł, 2017, *Spory o Grossa. Polskie problemy z pamięcią o Żydach*, Warszawa.
- Gajewski Krzysztof, 2018, *Historiografia jako praktyka dyskursywna*, „Nauka” nr 2, s. 43–59.

²¹ Szkicową próbę skonfrontowania wiedzy faktograficznej z „innymi praktykami sensotwórczymi w obrębie semiosfery”, zwłaszcza z literaturą i sztuką, „które wpływają na semiozę pojęć, a w konsekwencji – na świadomość i pamięć kulturową”, przedstawił na kilku przykładach (hołd pruski, bitwa pod Grunwaldem) Maciej Czerwiński w kilkakrotnie przywoływanym tu artykule *Archiwum znaków – semiotyka pamięci kulturowej* (Czerwiński 2014: 42–46). Nadrzędna wobec tej próby i szczególnie istotna w kontekście postawionych tu zadań wydaje się uwaga Roberta Traby (z przywołanej tu wcześniej, a prowadzonej przez Waldemara Czachura rozmowy z Astrid Erll i Bożeną Witosz): „Przyjmując, że potraktujemy badanie pamięci jako warsztat praktykowania interdyscyplinarności, najlepszym modelem są studia przypadku. Odnosząc się do jednego historycznego fenomenu, możemy poddać go zarówno analizie ikonologicznej, językowej, społecznej, politycznej (rytuały), a nawet, w odniesieniu do indywidualnych doświadczeń, zastosować historię mówioną” (tamże: 17).

- Górny Maciej, 2013, *Historiografia w pamięci i pamięć w historiografii*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. Robert Traba, Hans Henning Hahn, współpr. Kornelia Kończal. Tom 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa, s. 187–200.
- Lavabre Marie-Claire, 2014, *Między historią a pamięcią: w poszukiwaniu metody*, [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. Kornelia Kończal, Warszawa, s. 53–63.
- Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, red. nacz. Jerzy Bartmiński, t. 2. *EUROPA*, red. Wojciech Chlebda, Lublin–Opole 2018; t. 3. *PRACA*, red. Jerzy Bartmiński, Małgorzata Brzozowska, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2016.
- Linde-Usiekiewicz Jadwiga, 2003, *Uwagi o pewnych niebezpieczeństwach związanych z kontrastywnym badaniem językowego obrazu świata*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej*, cz. II, red. Renata Grzegorzyczkowa, Krystyna Waszakowa, Warszawa, s. 357–370.
- Marciniak Arkadiusz, 2012, *Przedstawianie i narratywizm w archeologii*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak, Dorota Cyngot, Anna Zalewska, Poznań, s. 162–177.
- Menz Mariusz, 2014, *Pamięć historyczna*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpr. Joanna Kalicka, Warszawa, s. 328–330.
- Minta-Tworzowska Danuta, 2012, *Źródło / Ślad / Artefakt / Rzecz / Przedmiot*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak, Dorota Cyngot, Anna Zalewska, Poznań, s. 137–161.
- Napiórkowski Marcin, 2016, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa.
- Pajdzińska Anna, 2007, *Pamięć jako wartość*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. Jan Mazur, Agata Małycka, Katarzyna Sobstyl, Lublin, s. 253–261.
- Pajdzińska Anna, 2005, Pajdzin'ska Anna, 2005, *Obraz pamięci w pol'skom jazyke*, [w:] *Memory and Text. Cognitive and Cultural Aspects. Pamjat' i tekst. Kognitiwnye i kulturologičeskie aspekty*, red. Teresa Dobrzyńska, Rajya Kuncheva, Sofia, s. 189–200.
- Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. Waldemar Czachur, Warszawa 2018.
- Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. Arkadiusz Bağlajewski, Jerzy Bartmiński, Monika Łaszkiewicz, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2018.
- Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak, Dorota Cyngot, Anna Zalewska, Poznań 2012.
- Roniker Jerzy, 2002, *Mit i historia. Mitotwórcze funkcje podręczników szkolnych*, Kraków.
- Szacka Barbara, 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa.
- Szpociński Andrzej, 2006, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:] Andrzej Szpociński, Piotr T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa, s. 7–66.
- Tabakowska Elżbieta, 2018, *Gramatyka i historiografia, czyli językowy obraz świata w relacji historia, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”*, t. 30, s. 55–68.
- Tokarski Ryszard, 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Topolski Jerzy, 1998a, *Wprowadzenie do historii*, Poznań.
- Topolski Jerzy, 1998b, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa.
- Zalewska Anna, 2012, *Archeologia jako forma kreowania, pielęgnowania i odzyskiwania pamięci*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak, Dorota Cyngot, Anna Zalewska, Poznań, s. 1178–1189.

HOW DOES HISTORY RESIDE IN MEMORY AND MEMORY IN LANGUAGE?

The article attempts to lay out the research area of three major concepts: HISTORY, MEMORY, and LANGUAGE. Because each of them is polysemous and can relate to different ontological domains in different situations (extralinguistic reality, textual or narrative reality), an attempt is made to add precision to the semantics of the words that express these concepts. There are complex relationships between the meanings of each of the words (i.e., between *history*₁ and *history*₂, or *memory*₁ and *memory*₂) and in the “horizontal” aspect between *history*₁ and *memory*₁ or *history*₂ and *memory*₂. Each of these arrangements has a unique linguistic characterization but there are also five features that function as the common denominator between the three constructs of *history*₂ (i.e., historiography), *memory*₂ (accounts of the content of memory), and the linguacultural worldview: subjectivity, narration, selectivity, interpretation, and “linguaging”. That common denominator makes it possible to juxtapose and compare the diverse pictures of the same section of reality.

KEY WORDS: history; historiography; memory; linguistic worldview; subjectivity; narration; selectivity; interpretation; linguaging